



**ŚCIEŻKAMI  
PISARZY  
tom 1**

**SZKICE I STUDIA  
O KRAKOWIE**

Redakcja  
Anna Grochowska, Malwina Mus







**ŚCIEŻKAMI  
PISARZY**  
tom 1

**STUDIA  
I SZKICE  
O KRAKOWIE**

**Redaktorki tomu pragną podziękować:**

prof. dr. hab. Franciszkowi Ziejce

prof. dr hab. Marcie Wyce

dr. hab. Jarosławowi Fazanowi

prof. dr hab. Annie Czabanowskiej-Wróbel

dr Elżbiecie Rybickiej



**ŚCIEŻKAMI  
PISARZY  
tom 1**

**STUDIA  
I SZKICE  
O KRAKOWIE**

Redakcja

**Anna Grochowska, Malwina Mus**



Kraków

© Copyright by indywidual authors, 2015

Recenzenci:

prof. dr hab. Anna Czabanowska-Wróbel  
dr hab. Jarosław Fazan

Redakcja:

Monika Filipek

Projekt okładki:

Paweł Sepielak

Publikacja dofinansowana ze środków na działalność statutową  
Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego,  
służących rozwojowi młodych naukowców oraz uczestników studiów doktoranckich

ISBN 978-83-7638-582-2 (wersja papierowa)

ISBN 978-83-7638-642-3 (e-book)

**KSIĘGARNIA AKADEMICKA**

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków  
tel./faks: 12 431 27 43, 12 421 13 87  
e-mail: [akademicka@akademicka.pl](mailto:akademicka@akademicka.pl)

Księgarnia internetowa:

[www.akademicka.pl](http://www.akademicka.pl)

## Spis treści

Słowo wstępne.....	7
Agata Magiera, <i>Krakowskie wspomnienia z dzieciństwa w biografistyce literackiej. Śladami Karola Estreichera młodszego</i> .....	11
Iwona Boruszkowska, Urszula Pieczek, <i>Ukraińscy pisarze na krakowskim bruku – polsko-ukraińskie przyjaźnie i fascynacje literackie przelomu XIX/XX wieku</i> .....	21
Joanna Skolik, <i>Subtelność, efemeryczność, nieoczywistość – specyfika literackiego śladu Josepha Conrada w przestrzeni miejskiej Warszawy i Krakowa</i> .....	35
Katarzyna Grzybowska, <i>Miałem kiedyś dom... Poznawanie żydowskiego Kazimierza poprzez twórczość Mordechaja Gebirtiga</i> .....	47
Urszula Orlińska-Frymus, <i>Floriańska 10. Mistyka miejsca Henryka Voglera</i> .....	61
Maksymilian Wroniszewski, <i>Krakowskie ścieżki Tadeusza Różewicza</i> .....	75
Anna Grochowska, <i>Krupnicza. Ulica, którą upodobały sobie Muzy</i> .....	87
Izabela Suchojad, <i>Zamknięte Miasto. Kraków w Choczołach Wita Szostaka</i> .....	101
Aneta Kozyra, <i>Miasto kroków. Krokami Wita Szostaka po Krakowie Choczołów</i> .....	111
Malwina Mus, <i>Od włodarza do uciekiniera – konstruowana w relacji z miastem tożsamość poetyczka Marcina Świetlickiego i jej przemiany</i> .....	129
Marta Kowalska, <i>Mniej kultowy, mniej magiczny – Kraków w Dwanaście Marcina Świetlickiego</i> .....	141

Spis treści



Piotr Żołądź, <i>Widokówki (z) Krakowa? Obraz pewnego miasta w felietonach i dziennikach Jerzego Pilcha</i> .....	151
Agnieszka Pudełko, „ <i>Krakowski realizm knajpiany</i> ” – <i>krakowskie knajpy w literaturze po 1989 roku</i> .....	161
Bogusława Bodzioch-Bryła, <i>Od samozapętłającej się spirali do rhisome. Pomiędzy literacką rekonstrukcją a dekonstrukcją mitu Krakowa oraz o jego nowomiedialnym uwikłaniu</i> .....	175
Bibliografia .....	201
Indeks nazwisk .....	211



KATARZYNA GRZYBOWSKA

*Uniwersytet Jagielloński*

## Miałem kiedyś dom...

Poznanawanie żydowskiego Kazimierza  
poprzez twórczość Mordechaja Gebirtiga

Mordechaj Gebirtig nazywany jest bardem krakowskiego Kazimierza. Z jego twórczości wylania się pejzaż żydowskiej dzielnicy – nie zawsze piękny, często ukazwany jako niegościnnie i przygnębiający biedą, ale jednocześnie tętniący życiem, podlegający ciągłym przemianom, zaskakujący zarówno swoim podobieństwem do innych miasteczek dwudziestolecia, jak i lokalną specyfiką. Narracje konstruowane podczas wycieczek po Kazimierzu, opowieści o życiu jego mieszkańców obarczone są nierzadko skazą uogólnienia – okraszone paroma anegdotami przedstawiają historię konkretnych przestrzeni, jej bohaterem czyniąc zbiorowość mieszkańców<sup>1</sup>. W tym kontekście szczególnie interesujące wydaje się wykorzystanie oferowanej przez życiorys i twórczość Gebirtiga możliwości wykreowania narracji, która opowiadałaby o żydowskim życiu bezpośrednio przed Holokaustem przez pryzmat jednostkowej perspektywy postaci historycznej, obdarzonej wyjątkową wrażliwością i umiejętnością opowiadania.

Mordechaj Gebirtig, którego nazwisko rodzinne brzmiało właściwie Bertig, uważany powszechnie za twórcę ludowego, autor popularnych żydowskich pieśni pisanych w jidysz, urodził się na krakowskim

---

<sup>1</sup> Zob. E. Duda, *Żydowski Kraków. Przewodnik po zabytkach i miejscach pamięci*, Kraków 2010; A. Legutko, *Krakowski Kazimierz i Podgórze*, Kraków 2010.

Kazimierzu i zginął tragicznie w getcie krakowskim<sup>2</sup>. Jego piosenki znane są szeroko w żydowskim świecie, w Stanach Zjednoczonych pierwsza śpiewać je miała Molly Picon<sup>3</sup>, jeden z jego tekstów stał się hymnem obrońców getta<sup>4</sup>. Wśród wykonawców utworów Gebirtiga można wymienić między innymi Bente Kahan, Chawę Alberstein, André Ochodlo, Sławę Przybylską i Edytę Geppert z zespołem Kroke. Jak twierdzi Natan Gross, urodzony w Krakowie i zaangażowany w utrwalanie historii i kultury polskich Żydów autor biografii Gebirtiga<sup>5</sup>, znajomość tekstów i melodii utworów barda nie zawsze idzie w parze ze świadomością biografii poety, a nawet umiejętnością powiązania pieśni z nazwiskiem ich twórcy<sup>6</sup>. Mimo iż w ostatnich latach powstało stosunkowo wiele publikacji wydawniczych<sup>7</sup> oraz film poświęcony poecie<sup>8</sup>, jego utwory nie są szeroko znane w Polsce.

## Wycieczka po Kazimierzu śladami Gebirtiga

Niewiele jest adresów na mapie Kazimierza, które bezpośrednio możemy połączyć z biografią Gebirtiga. Nawet pochodzący z Krakowa Natan Gross, mimo wieloletniej pracy nad ustaleniem biografii barda, miał poważne problemy ze wskazaniem związanych z nią adresów, ponieważ wspomnienia dotyczące ludowego pieśniarza niejednokrotnie bazują na konfabulacji<sup>9</sup>.

---

<sup>2</sup> N. Gross, *Żydowski bard. Gawęda o życiu i twórczości Mordechaja Gebirtiga*, Kraków 2000.

<sup>3</sup> M. Pacześ, *Wstęp*, [w:] M. Gebirtig, *Bądź mi zdrów*, Kraków 2012.

<sup>4</sup> Pieśń *S'brent (Gorze)* była hymnem Żydowskiej Organizacji Bojowej w getcie krakowskim. Zob. N. Gross, *dz. cyt.*, s. 9.

<sup>5</sup> *Tamże*.

<sup>6</sup> *Tamże*, s. 8.

<sup>7</sup> Wydawnictwo Austeria opublikowało zbiór poezji Gebirtiga w tłumaczeniu Jacka Cygana (zob. M. Gebirtig, *Bądź mi zdrów*, Kraków 2012) oraz biografię autorstwa Natana Grossa (*Żydowski bard. Gawęda o życiu i twórczości Mordechaja Gebirtiga*) wznowioną w 2012 roku pod tytułem *Mordechaj Gebirtig. Bard z Kazimierza*.

<sup>8</sup> Reżyserem filmu *Mordechaj Gebirtig, czyli bądź zdrów, mój Krakowie* jest Piotr Szalsza. Premiera filmu miała miejsce w 2012 roku w Krakowie.

<sup>9</sup> N. Gross, *dz. cyt.*, s. 9-13.

Przy ulicy Kupa 7 znajdowało się mieszkanie ojca Gebirtiga, Icchaka Bertiga i jego żony, Szyfry. Dom ten przedstawiony został w twórczości poety jako klaustrofobiczne miejsce przesiąknięte atmosferą biedy. Mimo to utożsamiany jest on z poczuciem bezpieczeństwa, matczynym ciepłem. Mieszkanie staje się miejscem cudownym dzięki obecności kołyski – najważniejszego punktu, centrum opisywanego wnętrza:

Przed oczami ta izdebka niska,  
Gdziem się rodził, wciąż widnieje z bliska.  
Choć uleciał niby sen  
i ten czas, i domek ten,  
wciąż się hušta w nim moja kołyska<sup>10</sup>.

Żydowskie dzieciństwo jawi się w poezji Gebirtiga jako trudne, a jednocześnie przepojone swoistym szczęściem. W jednej ze swoich kołysanek bard opisuje sytuację skrajnej biedy – matka nie ma czego dać swojemu płaczącemu z głodu dziecku. Zamiast pokarmu ofiarowuje mu pieśń, w której przewijają się napomnienia, by dziecko nie płakało, gdyż powoduje to rozpacz rodzicielki, niebędącej w stanie zapewnić mu jedzenia<sup>11</sup>. Z kołysanki *Jankiele*<sup>12</sup> można się dowiedzieć, że płacz nie przystoi również przyszłemu rabinowi, znawcy Gemary lub kupcowi, na którego wyrosnąć ma chłopiec. Mimo biedy miejsce urodzenia, Kazimierz, ze swoim centrum – kołyską, jawi się jako symbol trwałości żydowskiej kultury.

Próbując odszukać w przestrzeni Kazimierza budynek, w którym Gebirtig przeżył dzieciństwo, odkrywamy, że pozostała znacząca pustka pomiędzy budynkami, wyróżniająca się na ciasno zabudowanej ulicy. W poświęconym temu domowi utworze o niemożności powrotu do krainy dzieciństwa pobrzmiwia brak poczucia bezpieczeństwa, świadomość, że żydowski matecznik przestaje istnieć:

---

<sup>10</sup> M. Gebirtig, *Dziecięce lata*, przeł. R. Stiller, [w:] N. Gross, *dz. cyt.*, s. 38.

<sup>11</sup> Scenę tę odmalował Gebirtig w utworze *Głodny jest twój kotek*. Zob. tenże, *Bądź...*, s. 153-158.

<sup>12</sup> Tenże, *Jankiele*, przeł. J. Ficowski, [w:] N. Gross, *dz. cyt.*, s. 134; tenże, *Bądź...*, s. 51-55.

Kupka popiołu  
Ot w tej izdebce się urodziłem,  
Stąd moja szła nauka.  
Tu najpiękniejsze dzieciństwa mego  
dni zgubiłem –  
Teraz ich tutaj szukam.  
Daremnie szukam – czas zleciał –  
Znajduję tylko kupkę śmiecia<sup>13</sup>.

Choć grób poety nie został oznaczony, warto odwiedzić nowy cmentarz żydowski przy ulicy Miodowej 55 w Krakowie. Nekropolia stanowi miejsce pochówku rodziców barda. Pojawia się ona także w jego twórczości, symbolizując utratę perspektywy ciągłości, pragnienie, by uświęcone obecnością przodków miejsce było związane zarówno z początkiem, jak i z końcem życia zakorzenionego na Kazimierzu podmiotu pieśni.

Jednym ze wspomnianych w twórczości Gebirtiga elementów przedwojennego żydowskiego życia był cheder, w którym młodzi żydowscy chłopcy pobierali naukę pod opieką melameda. W pieśniach Gebirtiga jawi się on jako przestrzeń rygoru, w której uczniowie narażeni są na kary cielesne wymierzane przez bezradnego w swoich zapędach dydaktycznych, niepotrafiącego zapanować nad psotnymi dziećmi wychowawcę. Również ten okres wspomniany jest jako czas zanurzenia w tradycji, a więc jako czas ciepła i bezpieczeństwa<sup>14</sup>. Najprawdopodobniej w wieku około dziesięciu lub czternastu lat Gebirtig terminował u stolarza<sup>15</sup>, jednakże o tym okresie jego życia niewiele wiadomo, gdyż pierwsze wzmianki pisane poświęcone artyście powstały, gdy miał on 27 lat i występował na scenie amatorskiego teatru żydowskiego, odgrywając tam główne role.

Oznaczony stosowną tablicą informacyjną z wizerunkiem artysty dom Mordechaja Gebirtiga pod adresem Berka Joselewicza 7 jest jednym

---

<sup>13</sup> M. Gebirtig, *Kupka popiołu*, przeł. N. Gross, [w:] N. Gross, *dz. cyt.*, s. 30.

<sup>14</sup> Tenże, *Co dziś porabiasz, Mojszele*, [w:] *Spotkanie kultur (judaizm i chrześcijaństwo w Krakowie)*, Kraków 1993, s. 127-129.

<sup>15</sup> Temat stolarskich kwalifikacji Gebirtiga wnikliwie analizuje Gross. Zob. N. Gross, *dz. cyt.*, s. 58-67.

z obiektów Kazimierza odwiedzanych przez zwiedzających. Znajdować się tu miał mały pokój z kuchnią, w którym bard mieszkał z żoną i trojgiem dzieci. W maju 1941 roku, po przesiedleniu rodziny do Łagiewnik, pisał o konieczności porzucenia mieszkania:

*Miałem ja kiedyś dom*

Miałem ja kiedyś dom, swój kącik mały i ciepły,  
Biedniutkie gospodarstwo na własne potrzeby.  
Jak korzeń z drzewem tak byłem zrosnięty.  
Mocno, z tą moją odrobiną biedy.  
[...]  
Aż przyszli oni, ziejąc nienawiścią,  
Mój biedny mały dom, tę moją dziedzinę,  
Com tyle lat budował – rozwalili wszystko,  
W ciągu jednego dnia zmienili w ruinę<sup>16</sup>.

Podmiot wiersza, który tak łatwo utożsamiany jest z jego autorem na podstawie podobieństwa biografii, wygnany z domu z powodu niewiadomych win czuje się „jak ptak bez gniazda”. Przez „morderców” zostaje zmuszony do tułaczki, której koniec stanowi wielką niewiadomą.

Z podwórkiem domu Gebirtiga związana jest przytaczana przez biografów legenda. Uliczny śpiewak nieświadomie wykonywał pieśń barda pod jego oknem. Nie było to dobre wykonanie i autor próbował zasugerować żebrakowi pewne zmiany, jednak pouczanego oburzyło takie postępowanie, więc zagniewany odparł, że śpiewa pieśń od lat i nie życzy sobie uwag. Jak zauważa Natan Gross, anegdota ta dowodzi popularności utworów barda, które funkcjonowały powszechnie jako bezimienne, odwieczne piosenki ludowe<sup>17</sup>.

Związki barda z teatrem nie ograniczyły się jedynie do epizodów aktorskich. Przy ulicy Bocheńskiej 7 znajdowała się scena Teatru Żydowskiego

---

<sup>16</sup> M. Gebirtig, *Miałem kiedyś dom*, przeł. N. Gross, [w:] N. Gross, *dz. cyt.*, s. 198; Tenże, *Bgdz...*, s. 177-182.

<sup>17</sup> N. Gross, *dz. cyt.*, s. 208.

w Krakowie, do którego powstania przyczynili się działacze krakowskiego Bundu i miłośnicy teatru, a między nimi Mordechaj Gebirtig. To właśnie ta scena rozslawiła twórczość Gebirtiga, gdy jego utwory zaczęły być wykorzystywane jako piosenki operetkowe, na przykład w słynnym *Rumuńskim weselu*. Część jego tekstów powstawała z myślą o konkretnych przedstawieniach, przyjmując formę duetów i monologów scenicznych<sup>18</sup>.

Kolejny adres związany z biografią Gebirtiga to skład starych mebli należący do brata artysty, Leona Bertiga, mieszczący się przy ulicy Starowisłnej 28. Gebirtig pracował tam przy odświeżaniu mebli politurą. Choć z badań Grossa wynika, że praca przy renowacji nie wiązała się ze znajomością stolarki, biografowie wykreowali legendę o ludowym, żydowskim poecie-stolarzu, który pozbawiony wykształcenia tworzył swoje utwory w warsztacie<sup>19</sup>. Pokłosem tej legendy jest wiersz Anny Kamieńskiej *Stół Mordechaja*<sup>20</sup>, do którego muzykę skomponował Przemysław Gintrowski. W utworze opisane zostało spotkanie poetki z duchem Gebirtiga. Dochodzi do niego w chwili, gdy artystka pogrąża się w smutku, żalobie po ofiarach Holokaustu. Powodowany współczuciem poeta odwiedza kobietę i ofiarowuje jej podarunek w postaci osobiście zrobionych, cudownych mebli, z których najważniejszym ma być „taki stół, co sam pisze wiersze / a jak zechce może zaśpiewa”. Dużą część wypowiedzi zmarłego gościa stanowią cytaty z jego wierszy. Składają się one na opowieść o żydowskim losie, lęku, chęci życia, wzięcia losu we własne ręce, ale również o modlitwach za zmarłych czy rozstaniu z rodziną, domem, Krakowem. To spotkanie zmarłego artysty z polską poetką ma bardzo jasny cel etyczny, nocny gość wypowiada bowiem słowa „Ja zaśpiewam po żydowsku / może sosna polska wytłumaczy”. Omawiany utwór stanowić ma odpowiedź na to wezwanie. Dom artystki „pełny jest nie wiem czego / co wchodzi na nasze miejsca”, co po chwili identyfikować można jako sen, podczas którego

---

<sup>18</sup> Tamże, s. 113, 119-121. Szerzej na temat Teatru Żydowskiego w Krakowie zob. M. Bułat, *Krakowski Teatr Żydowski. Krokewer Jidisz Teater. Między szundem a sztuką*, Kraków 2006; *Teatr żydowski w Krakowie. Studia i materiały*, red. J. Michalik, E. Prokop-Janiec, Kraków 1995.

<sup>19</sup> Tamże, s. 58-67.

<sup>20</sup> A. Kamieńska, *Stół Mordechaja Gebirtiga*, [w:] *Spotkanie kultur...*, s. 68-75.

przychodzą zmarli. Ostatnia strofa utworu zawiera wezwanie w formie pytania bez odpowiedzi: „Kto położy czule dłonie błogosławieństw / na kamieniu którego nie ma”. To wezwanie, by upamiętnić tych, którzy jak Mordechaj Gebirtig nie mają grobów, a zarazem propozycja uczynienia tego poprzez dialog z ich spuścizną.

## Ze świata do Krakowa, z Krakowa na Kazimierz

Gebirtig był czułym obserwatorem żydowskiego świata. Większość obrazów, jakie wylaniają się z jego twórczości, trudno jednak wpisać w konkretną przestrzeń. Stanowią one raczej składnik *genius loci* całego krakowskiego Kazimierza. Przestrzeń dzielnicy ma w twórczości barda wymiar intersubiektywny, społeczny i zarazem osobisty, emocjonalny. Te dwa modele wyraźnie współgrają ze sobą, uzupełniają się w utworach poety, który świat kreowany w dziele artystycznym wzoruje bardzo wyraźnie na autobiograficznych doświadczeniach oraz obserwacjach codziennych radości i problemów otoczenia. Przestrzeń ma tu antropocentryczną strukturę. Jej centrum stanowi mała ojczyzna, do której bohater wiersza *Mój dom*<sup>21</sup> powraca po latach tęsknoty. Utwór stanowi zapis jego obserwacji poczynionych podczas konnego wjazdu do Krakowa: Planty przywołują wspomnienie amorów, krakowski Rynek wylania się w towarzystwie dźwięków dzwonu, jednak ton utworu ulega diametralnej zmianie, gdy podróżnik dociera do samego centrum, na krakowski Kazimierz – tutaj żal ściska jego stęsknione serce:

Szare uliczki, szare krzywe drogi,  
Stare i smutne wszystko co było mi drogie.  
Wio koniku, wio mój bracie,  
Szare żydowskie życie tu macie.

Te same kramy wypełnione troską,  
Bez dziś i bez jutra, z tą biedą żydowską.

---

<sup>21</sup> M. Gebirtig, *Mój dom*, przeł. N. Gross, [w:] N. Gross, *dz. cyt.*, s. 154-156.

Wio, wio, braciszku, nic tu nie poradzę,  
Bieda i cierpienia rosną tu z dnia na dzień.

Powrót do świata dzieciństwa okazuje się w tym przypadku niemożliwy. Najbliżsi podróżnika nie żyją lub są przeraźliwie biedni. Bohater decyduje się ponownie opuścić upragniony dom i powrócić „do kraju, gdzie czyste powietrze”. Bieda panująca w miejscu urodzenia, czy może niemożność poprawy sytuacji bliskich i wewnętrzny przymus ucieczki wywołują u bohatera palący wstyd. Poczucie zakorzenienia w świecie rodzinnego miasteczka, a właściwie dzielnicy, jest niemożliwe do pogodzenia z potrzebami jednostki, która poznała życie emigranta.

## Haskala. Zmiany pokoleniowe

Od początku XIX wieku w społeczności żydowskiej zachodziły zmiany określane mianem *haskali*, czyli żydowskiego oświecenia. Jej główne przejawy to zainteresowanie świecką tradycją własnego narodu oraz społeczeństw sąsiednich. Otwarcie się na historię i język otoczenia sprzyjało asymilacji i modernizacji życia. W twórczości Gebirtiga związane z tym zmiany pokoleniowe odmalowane zostały z przymrużeniem oka. W utworze *To nie para dla mnie*<sup>22</sup> bohaterka odrzuca kolejnych zalotników, gdyż nie podobają jej się noszone przez nich typowo żydowskie imiona: Abrasza, Fajwel-Mosze i Zelman. Wybrankiem dziewczyny zostaje Władek, jednak tradycja żydowska nie pozwala o sobie zapomnieć – matka Władka ma na imię Sara, tak jak jej potencjalna synowa, co jako zła wróżba staje na przeszkodzie młodej parze. Bohaterka utworu uważa tradycyjny przesąd za bzdurę, jednak wszystko wskazuje na to, że wyrzuci on niebagatelny wpływ na jej życie.

Innym przykładem ironicznego potraktowania zmian pokoleniowych w twórczości Gebirtiga jest utwór *Nasza córka Chaja*<sup>23</sup>. Dumni rodzice

---

<sup>22</sup> M. Gebirtig, *To nie para dla mnie*, przeł. N. Gross, [w:] N. Gross, *dz. cyt.*, s. 23-24.

<sup>23</sup> Tenże, *Bądź...*, s. 171-175.





przygotowują się na ślub młodej wyemancypowanej dziewczyny, która dzięki wykształceniu zna język polski lepiej niż jej rodzice jidysz, szybko pisze na maszynie i doskonale gra w tenisa. Matka panny młodej namawia męża do nauki modnego tańca:

Niech nas uczą tańczyć, choćby tango!  
Byś powiedzieć mógł: – Ten taniec?  
Znam go!  
Chaja gdy zobaczy w tym tangu nas,  
Powie: – Starzy młodzi są,  
Warto ślub ten brać!

Narzeczony Chajki nie przypomina ortodoksyjnego żydowskiego młodzieńca, który spędza życie na czytaniu książek. To idealny Żyd z epoki syjonizmu, silny i atletyczny młodzieniec. Z ironią ukazany został fakt, iż ze wszystkich sportów najlepiej wychodzi mu jedzenie, jednak wyczuwalna jest tu jedynie łagodna przygana z nutą poczucia humoru. Tego typu utwory, poza wywoływaniem uśmiechu na twarzy odbiorcy, uświadamiają mu również niejednorodność żydowskiej społeczności Krakowa. Sekularyzacji części społeczności oraz jej politycznej emancypacji towarzyszył również rozwój różnych ruchów politycznych. Jednym z nurtów ideowych, jaki się pośród niej rozprzestrzenił, był socjalizm. Twórczość Gebirtiga może stanowić podstawę do rozmowy na temat lewicowych poglądów części ludności żydowskiej w Polsce okresu międzywojennego.

## Socjalizm

Już na podstawie cytowanego fragmentu utworu *Mój dom* łatwo wnioskować, że Gebirtig zwracał szczególną uwagę na problemy dotkniętej biedą części społeczeństwa. Z troską i współczuciem odmalowywał cierpienie młodej prostytutki<sup>24</sup>, z sympatią i nutą dowcipu, a zarazem

---

<sup>24</sup> Tenże, *Upadła*, przeł. N. Gross, [w:] N. Gross, *dz. cyt.*, s. 141-142; Tenże, *Bądź...*, s. 165-170.

dużą wrażliwością kreował takie postaci jak *Abram złodziejasek*<sup>25</sup>, młody wychowanek ulicy, który zarabia na życie, okradając innych. To wzbudający sympatię mistrz w swoim fachu, który karierę złodziejską rozpoczął od kradzieży kawałka chleba, za co trafił do więzienia. Jego postępowanie można uznać za wymierzanie sprawiedliwości społecznej, gdyż z głodu okrada on bogatych, którzy nie mają litości dla biednych i nie udzielają jałmużny. Radosna, pełna przechwałek wypowiedź Abrama kończy się jednak wyznaniem, iż bohater tęskni do śmierci, gdyż wydaje się mu ona jedynym sposobem wyjścia z nieznośnej sytuacji, w jakiej znalazł się w wyniku niesprawiedliwości społecznej. Na grobie chciałby mieć wypisane słowa stanowiące skargę na nierówności społeczne determinujące ludzkie losy:

Tu leży Abram, w mogile ciemnej mieszka.  
Kto znał lepszego w świecie rzezimieszka?  
Wyrosnąc z niego by wielki człowiek mógł,  
co żyłby sobie, jak przykazał Bóg  
oj, oj!  
A gdyby mama go z oczu nie spuszczała,  
a zła ulica go nie wychowała,  
może by z niego był całkiem inny ktoś?  
Tu leży Abram – nieproszony gość.

Wrażliwość na problemy społeczne, a zwłaszcza biedę, która dotyczyła też jego rodziny, towarzyszyła Gebirtigowi od początku twórczości. Debiut poety w 1905 roku w piśmie „Socjaldemokrat”, jakim był utwór *Strajk generalny*<sup>26</sup>, to zapis snu o strajku robotniczym, w którym ciemiężeni dotąd ludzie odzyskują wiarę w wolne i godne życie. Jest to ponadto zachęta do walki o prawa robotników. Mimo że w utworach Gebirtiga pobrzmiewa echo socjalistycznego buntu, wszelki optymizm jest w jego twórczości kontrastowany z po mistrzowsku opisanymi obserwacjami dotyczącymi

---

<sup>25</sup> Tenże, *Abram złodziejasek*, przeł. J. Ficowski, [w:] N. Gross, *dz. cyt.*, s. 143-145; Tenże, *Bądz...*, s. 75-80.

<sup>26</sup> Tenże, *Strajk generalny*, przeł. N. Gross, [w:] N. Gross, *dz. cyt.*, s. 57-59.

życia, które polega na ciężkiej pracy i codziennej walce z biedą. Wizja rewolucji mającej na celu wprowadzenie równości społecznej okazuje się jedynie sennym majakiem.

## Reakcje na bieżące wydarzenia społeczne i polityczne

Poeta urodził się w 1877, a zginął w 1942 roku, zatem w przestrzeni jego życia zaszły wydarzenia polityczne, które musiały odcisnąć piętno na twórczości tego znakomitego, nieobojętnego na losy społeczeństwa obserwatora. Rzeczywiście był Gebirtig w swojej twórczości również komentatorem tych zmian społecznych, do których bezpośrednio doprowadziły takie zjawiska polityczne jak pierwsza wojna światowa, rozkwit antysemityzmu w środowiskach endeckich, pogromy, a wreszcie okupacja hitlerowska i Holokaust. Pierwszą wojnę światową artysta z racji problemów ze zdrowiem spędził pracując w polowym szpitalu. Jeden z jego utworów, któremu nadał tytuł *Inwalida wojenny*<sup>27</sup>, układa się w niepozabawioną gorzkością prośbę o jałmużnę wykrzykiwaną lub może wyśpiewywaną przez dziecko żołnierza, który walczył na froncie w imię cesarza, za co otrzymał medal. Niestety przy okazji został on również oślepiiony i w konsekwencji pozbawiony możliwości zarobkowania. Uznaniu zasług inwalidy nie towarzyszy ze strony władz troska o materialną stronę jego życia. Medale, ordery wojenne nie imponowały poecie, w swojej twórczości określał je mianem „czerwonego piętna Kaina”, które – będąc świadectwem zabójstwa dokonanego na bliźnich – jest znamię hańby, nie dumy<sup>28</sup>. Świat ogarnięty wojną to świat złych synów Adama, zabójców Abła, zasługujące zatem na potop, z którego tym razem nikt nie miałby ocalać<sup>29</sup>.

Z kolei pełen złośliwości oraz satysfakcji politycznej utwór *Endeczanka*<sup>30</sup> to pamflet na nastawione antyżydowsko środowiska prawicowe.

<sup>27</sup> Tenże, *Inwalida wojenny*, przeł. N. Gross, [w:] N. Gross, dz. cyt., s. 98-99; tenże, *Bgdz...*, s. 93-98.

<sup>28</sup> Tenże, *Czerwony order*, przeł. N. Gross, [w:] N. Gross, dz. cyt., s. 96-97.

<sup>29</sup> Tenże, *Zesłij potop!*, przeł. N. Gross, [w:] N. Gross, dz. cyt., s. 95.

<sup>30</sup> Tenże, *Endeczanka*, przeł. N. Gross, [w:] N. Gross, dz. cyt., s. 23-24.

Bohaterka wiersza, strącona z urzędu, pozbawiona władzy i środków do życia zwolenniczka Dmowskiego („Przyszedeł Piłsudski, nasz wróg ze srogim obliczem / I tak mnie potraktował jak jaką ladacnicę! / Dał mi, za przeproszeniem, kopniaka. . .”) prosi Żydów o pomoc, odwołując się przy tym do dobroci żydowskich serc oraz słów Grabskiego: „jak biada to do Żyda!”. Problemu antysemityzmu i reakcji nań dotyczy również jedna z najsłynniejszych pieśni Gebirtiga *S'brent!*<sup>31</sup>, która – zdaniem Natana Grossa – miała stanowić reakcję na pogrom w Przytyku. To opis pożaru rodzinnego miasta oraz apel, by jego obserwatorzy zaczęli działać, zabrali się za gaszenie ognia<sup>32</sup>.

## Okupacja i pożegnanie z Krakowem

Podczas okupacji hitlerowskiej Gebirtig, jak pozostali Żydzi krakowscy, musiał opuścić swoje mieszkanie. Wraz z rodziną został początkowo przeniesiony do Łagiewnik. Powstała wtedy jego najbardziej znana pieśń: *Blejb gezunt mir, Kroke*, czyli *Żegnaj, Krakowie*<sup>33</sup>, tłumaczona też jako *Bądz mi zdrów, Krakowie*<sup>34</sup>. To pieśń pełnego bólu pożegnania z ukochanym miastem, dotychczasowym światem, niszczone przez okrutnego wroga, wyraz rozpaczki z powodu opuszczenia świętej ziemi, w której znajdują się ciała przodków.

Spośród okupacyjnych utworów Gebirtiga jednym z najciekawszych poznawczo wydaje się utwór *To boli*<sup>35</sup>. Powstał on w początkowej fazie okupacji niemieckiej, w lutym 1940 roku<sup>36</sup>, i stanowi wyraz żalu na brak

---

<sup>31</sup> Zob. N. Gross, *dz. cyt.*, s. 180-194.

<sup>32</sup> Niektóre przekłady pieśni: M. Gebirtig, *Plonie nasz dom*, przeł. J. Ficowski, [w:] *Spotkanie kultur...*, s. 130-131; tenże, *Gore*, przeł. N. Gross, [w:] N. Gross, *dz. cyt.*, s. 188-189; M. Gebirtig, *S'brent!*, przeł. J. Cygan, [w:] *Tenże, Bądz...*, Kraków 2012, s. 35.

<sup>33</sup> Tenże, *Żegnaj, Krakowie*, przeł. N. Gross, [w:] N. Gross, *dz. cyt.*, s. 18.

<sup>34</sup> Tenże, *Bądz...*, s. 27-31.

<sup>35</sup> Tenże, *To boli*, przeł. M. Mariańska-Peleg, [w:] N. Gross, *dz. cyt.*, s. 190-192.

<sup>36</sup> *Tamże*, s. 192.

solidarności ze strony ludności polskiej. Nienawiść wroga i wymierzone przez niego razy okazują się mniej bolesne niż kpiny towarzyszy niedoli, których postępowanie przyrównuje poeta do plucia w twarz samym sobie:

To boli  
To tak straszliwie boli,  
gdy nie obcy – wróg –  
lecz ten, co w niewoli  
tak samo jak my,  
młody polski chłopiec i polska  
dziewczyna  
z męki naszej drwi...

Podobieństwo losów powinno skłonić Polaków do empatii, wszak wróg zdeptał nie tylko Żydów, ale również polską dumę i wolność. Tak się jednak nie dzieje, a przytaczany wiersz to skarga z powodu zawiedzionej nadziei i zaufania.

Twórczość okupacyjna poety zawiera w sobie zarówno żal i zwątpienie, jak i nadzieję, chęć buntu. Wiosną 1942 roku Gebirtig wraz z rodziną przeniósł się do krakowskiego getta (zamieszkał przy ulicy Janowa Wola 5). Powstał wtedy utwór *W getcie*<sup>37</sup> opowiadający o beznadziei i lęku zamkniętej dzielnicy. Jak twierdzi Gross, Mordechaj Gebirtig zginął 4 czerwca 1942 roku z rąk gestapowca na rogu ulic Janowa Wola i Dąbrówki, w drodze do wagonu, którym miał pojechać do Bełżca. Jego śmierć, na podstawie relacji swojej matki, opisała w pamiętniku Halina Nelken<sup>38</sup>. Wspomina o niej również Tadeusz Pankiewicz, słynny właściciel apteki w getcie krakowskim. Twierdzi on jednak, że poeta został zastrzelony podczas wysiedleń w październiku 1942 roku<sup>39</sup>.

Życiorys i twórczość poety mogą służyć zarysowaniu wpływów, jakie na społeczność krakowskiego Kazimierza wywierała haskala, idee

<sup>37</sup> Tenże, *W getcie*, przeł. N. Gross, [w:] N. Gross, *dz. cyt.*, s. 202-203; M. Gebirtig, *Bgdź...*, s. 195-200.

<sup>38</sup> H. Nelken, *Pamiętnik z getta w Krakowie*, Toronto 1987, s. 229-230.

<sup>39</sup> T. Pankiewicz, *Apteka w getcie krakowskim*, Kraków 1995, s. 62.

socjalistyczne oraz zmiany, do których dochodziło w przestrzeni życia Gebirtiga: w monarchii austro-węgierskiej, w Polsce okresu dwudziestolecia międzywojennego, a także na skutek takich wydarzeń historycznych, jak I wojna światowa, okupacja hitlerowska i Holocaust. Twórczość barda najczęściej bywa przywoływana w kontekście Zagłady krakowskich Żydów<sup>40</sup>, jednak utwory związane z tym procesem zostały tu ledwie wspomniane, gdyż artykuł ów dotyczy życia, nie zaś śmierci mieszkańców Kazimierza. Część kwestii odmalowywanych przez barda do dziś rozumiana bywa przez pryzmat stereotypów: przede wszystkim żydowski socjalizm, kwestie tradycji i asymilacji oraz stosunki polsko-żydowskie podczas okupacji hitlerowskiej. Może warto, podążając za Anną Kamieńską, porozmawiać na te tematy z przedwojennym żydowskim poetą, posłuchać jego pieśni.

**Abstract:**

**Once I had a home... *Getting acquainted with the Jewish Kazimierz through the output of Mordechai Gebirtig***

Mordechai Gebirtig, the author of some of the most popular Jewish folk songs, was an inhabitant of Kazimierz. He died in the Cracow ghetto during the Nazi occupation. The paper presents a story about Kazimierz through the prism of the bard's works and biography. Legends about Gebirtig, his biography and works can be used to talk about Jewish traditions, everyday life in Kazimierz and their strong connection to the city. The artist writes about the intergenerational changes attached to the Haskalah and the problem of poverty. His poems encourage us to discuss the political engagement of a part of the Jews, their interest in socialism, and rethink the nature of war and anti-Semitism. Some of the songs draw attention to the plight of the Jews from Cracow, including the behavior of Poles during the Nazi occupation.

---

<sup>40</sup> Mam tu na myśli przede wszystkim utwór *Bądź mi zdrów, Krakowie!*, którym Gebirtig pożegnał swoje miasteczko w związku z wysiedleniem do Łagiewnik. Jest on przywoływany między innymi we wstępie do albumu zdjęć z Kazimierza. Zob. S. Markowski, *Krakowski Kazimierz – dzielnica żydowska. 1970-1988*, Kraków 1992.

Książka zbiorowa *Ścieżkami pisarzy* stanowi interesujący przykład rozwijających się dzisiaj badań z zakresu geopoetyki, a ściślej geo-bio-poetyki, bowiem zamieszczone w niej studia dotyczą związków pisarzy z miastami. Wśród zamieszczonych szkiców wyróżnić można takie, w których autorzy rekonstruują „miejskie” doświadczenia pisarzy, oraz inne, podejmujące temat literackiego performowania wizerunku miasta, jako przestrzeni realnej, uchwytej intersubiektywnie, ale też symbolicznej, odbijającej subiektywne nastawienie poszczególnych autorów. [...] Jednym z fascynujących motywów nowoczesności jest swoista heterotopia naszych miast – w ujęciu różnych artystów te same miasta okazują się niepodobne do siebie, jakby autokreacja pisarza stanowiła równoległy proces konstituowania na nowo miasta od dawna istniejącego i – pozornie! – świetnie znanego. Szkice zawarte w książce *Ścieżkami pisarzy* są również dobrą ilustracją tego zjawiska.

*dr hab. Jarosław Fazan*

